Prosimy Czytelnika o Gwiazdkę i o jednego nowego abonenta!

Rok I **Poznań Grudzień 1936** **Nr. 4**

ORKA

Miesięcznik społeczny wydawany jako manuskrypt. Nie wychodzi lipiec-sierpień. Roczna przesyłka 2 zł., z premią książkową 3 zł. Dla zagranicy 2,50, wzgl. 4,—zł. tytułem zwrotu kosztów.
Adres Redakcji: Kaźmira Berkan Poznań-Łazarz, Aleja Hetmańska 14 m. 7 P. K. O. 202494. — Zamawiać wyłącznie na nazwisko wydawczyni. Można zamawiać i nabywać także w księgarni A. Cybulskiego: Poznań, św. Marcin 9/10.
Żądać w księgarniach i gazeciarniach.
Wydawnictwa prosimy o egzemplarze recenzyjne. Przedruk materjałów z „Orki" pożądany, jednakże jedynie z podaniem każdorazowo całego adresu miesięcznika. Na listowną odpowiedź dołączyć znaczek. Przesyłek nieopłaconych nie przyjmujemy.

Le mensuel social „Orka" (Le Sillage) — publication sans but lucratif — paraît chez Melle Kaźmira Berkan à Poznań-Łazarz, Aleja Hetmańska 14.
Contenu: articles, notes actuelles: revues des livres et des périodiques ect.
Le mensuel „Orka" demande des publications à recommander.

Kto ku wielkim płynie celom,
ten niech łodzią swą kieruje
wciąż wytrwale.
I nie zważa, gdy u brzegu
tłum w swym szale
radość — zawód mu gotuje.

O. K.

Prasa.

Przy końcu roku zastanawiamy się zwykle nad tem, jakie pisma zapiszemy sobie na rok następny. Obecnie mamy w Polsce wybór pism, nawet najlepszych. W dziale: Książki i czasopisma — podajemy kilka użytecznych adresów, żałując, iż szczupłość miejsca nie pozwala na przedłużenie listy pism, zasługujących na rozpowszechnianie. Uwzględniałam w szczególności lekturę dla dzieci.

Szukamy w prasie przyjaciela i doradcy. Chcemy od niej informacyj i zachęty do codziennej pracy. Prasa jest potęgą, ale kto wie, czy dotychczas nie nadużywaną raczej w kierunku ujemnym, by niszczyć i zniechęcać to, coby dla dobra wspólnego budować i działać chciało! Czy nie zdarza się bowiem autorom książek i wydawcom pism godnych polecenia, iż właśnie prasa przemilcza lub ośmiesza ich poważne wys[illegible] społeczeństwa i to ta prasa, od której by należało spodziewać się s[illegible]rego uznania i poparcia. Przecież życie nasze jest tak bujne, zapot[illegible]bowania tak różne, stwórczość tak bogata, że dla wszystkich znajdzie [illegible] miejsce, powodzenie i pieniądze, byle nasza prasa miała istotną wartoś[illegible]

Czy prasa nasza, dzienna i periodyczna, jest tak redagowana, b[illegible] ułatwiała ludziom życie — pchała ludzi do twórczości, uznawała działalność

naszych czasów? Niejedne pisma wydawane starannie pod względem drukarskim, redakcyjnym, a nie zostawiają żadnego wrażenia; mogłyby zgoła nie istnieć. Nie dają nic — szkoda na nie papieru i farby. A wychodzą nieraz dziesiątki lat, nie zmieniając nic w sercach ludzkich, jakby zamurowanych przed myślą własną i przed porywem do twórczej pracy, której dziś przecież tak bardzo potrzeba!

Sili się prasa w mądrych rozprawach nad poznaniem i zrozumieniem zła w społeczeństwie, a przechodzi obojętnie, jeśli nawet nie wrogo, koło wysiłków zacnych, godziwych, naprawdę twórczych i błogosławionych. Bo gdyby ich wcale nie było, czyby samo zło miało siłę podtrzymania bytu kraju, budzenia zapału w obywatelach, który przecież mimo wszystko tli się i wzmaga w tysiącach dusz głębokich, wartościowych i czynnych! Więc piszmy więcej o powodzeniu pracy!

Piszmy prawdę! Mówmy prawdę! Coraz śmielej odzywają się głosy szczere na zebraniach stowarzyszeń, gdyż nieporządki ogólne coraz bardziej uniemożliwiają normalne życie.

Mimo hamulców, któreby pracę ku naprawie wstrzymać chciały, kroczmy po drodze prawdy, czyńmy porządki w naszym domu społecznym, nie ustajmy w napominaniach i oświecaniu mas. Byłoby jeszcze gorzej, gdybyśmy tego zaniedbali! Nie kwaśmy swych dobrych spostrzeżeń dla siebie samych, dajmy je ogółowi, mając wszelako zawsze dobro powszechne na względzie.

Czy w naszych groźnych, przełomowych czasach niema naprawdę nic do powiedzenia, coby ludźmi wstrząsnęło, coby ich ucieszyło, nasyciło duszę:

— Tak, skorzystałem z tej gazety. Dobrze, że się z nią poznałem. Jest w niej coś.

Młodzi garną się do wiedzy, do ścisłych informacyj, chcą wiedzieć, jak przejść przez życie uczciwie, z powodzeniem, z nagrodą dla pracy i nauki. Starsi, zmęczeni wysiłkami chcą zaś trochę bodźca do wytrwania, trochę uznania, które jest przecież tylko potwierdzeniem czyjejś przeżytej prawdy.

Ilu dobrych pisarzy wynalazców, artystów i inteligentnych pracowników czeka na gościnę prasy, aby zapoznała ogół z ich twórczością i zamiarami! —

Dobroć pisma także i potem się poznaje, że niema w nim ani jednego zdania zbytecznego, martwego bez sensu i bez celu. W każdej wiadomości jest jakaś myśl przewodnia, informacja, która od razu ma i może być obrócona w dodatni czyn.

Każde słowo — to poprostu pobudka do czynu! A nie tylko programy bez końca, mające zakryć istotne chęci — przedstawicielstwo pewnych kół, za któremi nie widać „szarego człowieka“, — informacje błahe i blade, aby nie starczyło miejsca na rzeczy żywotne i prawdziwe, — mydlenie ludziom oczu na właściwy stan rzeczy, — narzucanie gotowych sądów, zamiast pchać do wytwarzania samoistnych światopoglądów, do myślenia i działania samodzielnego i twórczego, — powtarzanie tego, co już wiadome.

Jeszcze słówko: Co znaczy tak zwana prasa ludowa? Czy papier zamazowany czcionkami i treścią byle jaką? tanim sentymentem, byle zbyć,

byle mieć ów „miesięcznik, organ stowarzyszenia x y“... „Żal mi ludu“ — rzekłby Chrystus Pan na widok tego zalewu papieru zadrukowanego, bez którego można żyć doskonale, — i może nawet pożyteczniej, gdyż własna jaźń, gdy się skupi, wytwarza jakieś pomysły do pracy i jeśli niespaczona, widzi i sądzi trafnie!

„Rycerz Niepokalanej“ i liczne już tygodniki diecezialne wykazują (m. in.), jak redagować pożytecznie pisma ludowe.

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Z powyższych rozważań, zresztą tylko urywkowych, (z braku miejsca) wypływają bodaj także wnioski praktyczne:

Redaktor według możności, jest zarazem pracownikiem społecznym, pisze tylko o tem, na czem się zna, z własnego doświadczenia. Kiedy powstanie w Polsce Katolicka Szkoła Dziennikarska i Pisarskadla fachowego wyszkolenia redaktorów licznych czasopism, jakie już posiadamy?

Szkoła ta, w myśl nowoczesnych wymagań, winna być zarazem uczelnią godziwej propagandy, gdyż dziś nie dość robić coś dobrze, trzeba jeszcze, aby ogół zapoznał się z tą pożyteczną czynnością i poparł ją.[1])

Do Szkół tych możnaby posyłać do fachowej oceny rękopisy pisarzy, którym na tej pomocy zależy.

2. Celem porozumiewania się co do potrzeb prasy społecznej między pisarzami katolickimi, należałoby stworzyć jakieś ośrodki, kluby, czy „salony literackie” w nowym stylu wraz z społeczną czytelnią książek i czasopism, gdzieby można omawiać wspólne sprawy i potrzeby, zwłaszcza zaś sprawy p r a w n e prasy, aby mogła pisać prawdę i bronić jej. Czyli poprostu Związki katolickich pisarzy i redaktorów z stałą siedzibą w każdem mieście. Bardzo czynne.

Nie lękajmy się małych początków wielkiej sprawy. Zaczynajmy dopóki jeszcze można coś czynić dla prasy i jej celów!!

Długi.

Rozejrzmy się... niema prawie wśród nas jednostki, któraby nie żyła kosztem czyimś, czyli — długami. I nigby honor i ambicja rosną, a jakoś na długi, na tę zależność od drugich pozwalają! Widocznie honor a godność człowieka, to dwie rzeczy odrębne. Godność własna, szacunek dla samego siebie powiedzą:

— Zapłać rachunki krawców, szewców, sklepikarzy, szczególnie drobnym dostawcom, aby mieli z czego żyć...

A honor śmieje się w kułak i szepce z cicha:

— Ten głupi, kto dał.

Ale w tej chwili troska w kształcie bruzdy osiada na czole pana honoru... I nic jej stamtąd nie zmaże, dopóki długi nie zostaną zwrócone — mimo naszej lekkomyślności i szyderstwa.

Kongres reklamy katolickiej odbędzie się w tych dniach w Rzymie. Omawiane będą następujące zagadnienia: „Reklama, a moralność“, Moralne granice różnych form reklamy”, „Reklama, a sztuka“, „Reklama a wyroby lekarskie“, „Reklama jako narzędzie postępu i wyraz żywotności“ i t. d.

Najtrudniej zaciągnąć pierwszy dług — następne już są łatwiejsze; dochodzi w końcu do tego, że wogóle nic nie płacimy.

— Ktoby tam płacił!

— To po pierwszym, proszę Pani: I tak zalegam na wszystkie strony...

Właściwie to taka pani, czy taki pan, wysprzedający się tymczasem z prawie wszystkiego, co posiada, nigdy nie będzie w stanie zapłacenia wszystkich swych długów, jakie narobił z przyczyny zbyt szerokiej stopy życia!

Żadna pensja, żadna „dokładka", na to nie starczy, a tymczasem dłużnik niczego sobie nie odmawia, jeno wierzyciel nie wie, skąd kozy gnać, i on to musi oszczędzać, a nie — tamten, który nadal się stroi, ćmi 60 papierosów dziennie, przyjmuje gości i jest przyjmowany. Mieszkanie jego — szafy — kuchnia — prawie puste. Graty poniszczone, lokale w stanie — pożal się, Boże. Jak żyć, to żyć, a nie harować i kłopotać się!

— Nie mam na reparacje lokali. A gospodarz od czego?

— Après nous le déluge... Niech się zatroska potem Opieka Społeczna. Niech mam coś z życia...

Maluję żywy obraz, a właściwie żywe obrazy — tak wiele ich porozwieszanych na widnokręgu naszych społecznych i domowych stosunków!

Wstyd?! Cóż wstyd? Niema to od niego czego lepszego?

Sumienie?...

— Przecież chodzę do spowiedzi na Wielkanoc.

Widocznie okłamuje się księdza. — Ale gdyby kapłan zechciał sam pomóc do rachunku sumienia?... i nie dał wyprowadzić się w pole przez „skruszoną duszę", przyrzekającą poprawę...

— Czy zapłaciłeś drugi? Czy dom w porządku? A ślub masz legalny? Dzieci ochrzcone? W biurze jesteś pracowity?...

Trzeba wreszcie zatamować potok długów! Zacząć z odpłacaniem! Trzeba zrobić początek! Choćby kosztem osobistych ofiar! Nie trzeba było zaciągać długów! Skutki teraz należy ponosić. I wreszcie oddać należytość, aby móc znów podnieść czoło. Gdy sam uiszczę się z długu, to i mnie oddadzą, co mi się należy. Nastąpi przesunięcie majątku na właściwe miejsce; każdy otrzyma to, co jego.

Ludzie bez długów, to nie są koniecznie ludzie bogaci, lecz jednostki rządne i pracowite, nie korzystające z „kredytów, asygnatów, weksli" na każdym kroku dla codziennych wydatków. Przeciwnie tacy nie kupują nic, dopóki gotówki nie zbiorą, nie przygotują, inaczej raczej się obejdą, wyrzekną, ale nikogo nie będą narażali na szkodę dla siebie...

Nowy rok przypomina też obowiązek zwrócenia wszelkich pożyczonych przedmiotów, i to w stanie przyzwoitym, więc książek i t. d. Wejdźmy w nowy okres czasu z uporządkowanym bilansem osobistym...

Gdyby tak uczynili wszyscy — to od razu nastąpiłaby rzeczywista „sanacja" stosunków z ludźmi!...

Bądźmy więc pierwsi w tych rzędach!

Zachęć bliźniego do pożytecznej pracy!

Z powodu Gwiazdki.

Słowa niniejsze pisze ktoś, komu zasady wiary coś znaczą w życiu. Jest urzędnikiem średniego stopnia. Zwraca się do robotnika, codopiero ożenionego, który postawił sobie domek: „Proszę Cię jednak bardzo usilnie, nie zawracaj mi głowy wmawianiem mi, jakobym był idealistą. Mam miesięcznie 270 mk. Moja siostra, z którą prowadzę nadal dom po zmarłych rodzicach, ma również tyle. Ponieważ siostra jest cierpiąca, musimy mieć pomocnicę domową, znaczy to wydatek miesięczny 60 mk. wraz z kasami. Gdy jednak patrzę na naszych fabrycznych robotników (u nas np. chałupnicy niezwykle źle zarobkują! — red.) — jak przy pilnej pracy akordowej, mając 2—4 dzieci, zarabiają mniej niż ja, samotny, to zakłopotałem się nieco — o siebie!... Podobno w przyszłości ciążyć nam będzie świadomość, żeśmy nie pomogli bardziej potrzebującemu... Myślę o Tobie, Biedaku. Nie miałeś gdzie mieszkać. Teraz masz domek. Skreśl połowę sumy, ktorej pożyczyłeś na budowlę odemnie... Przecież mnie starczy, a dla ciebie to ciężar... Moja siostra również zaopatrzona, a ja sobie zostawię na „potem“ tylko tyle, ile potrzeba. Tymczasem Ty, młody, chcesz żyć i tworzyć nową rodzinę... Ulżyło mi... Twoje szczęście — mojem szczęściem. Żyj zdrów.“

A zatem kazanie na górze o ośmiu błogosławieństwach jest jeszcze prawdą wśród ludzi?... Ile groszy poniewiera się na zbytki, na zachcianki, w przechowaniach, (niepewne swego losu), a tu czasem mała pomoc jest konieczna, by wyratować z biedy jakąś rodzinę, jakieś dobre dzieło, pracę początkującą jakiejś dzielnej a odważnej jednostki!... Fala dobroci podobno wraca do tego, który ją poruszył!... Działaj tedy póki możesz! (według Lotsenrufe, miesięcznika wych. w Volbert. Rhd.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Powiem Ci, Czytelniku Szanowny, że w bogatej Ameryce nastała moda — adoptowania sierot. Bezdzietne małżeństwa i samotne kobiety biorą na wychowanie opuszczone maleństwa później kształcą je zawodowo i jako użytecznych ludzi oddają społeczeństwu. Słyszałam jednak o takim wypadku także w Poznaniu, na ulicy Spokojnej. Podrzucono chłopczyka młodej pani dr. N.N. Samotna ta pani wzięła go na własność i gdy ją pytałam, jak sobie wyobraża życie niezamężnej kobiety na stałe? — to odrzekła:

— Ależ ja mam teraz cel w życiu!

Nie wystarczyła jej gazeta, której jest redaktorką, ani różne dobroczynności, którym się oddaje. Nie — wzięła w dom swój sierotę, by nie zmarniał i nie był kiedyś sam. Zarazem i ona przestała być samą. Szczęść Boże temu malutkiemu, nowemu ognisku rodzinnemu! Chłopiec już ma komu mówić: Mamo, i otrzyma jej panieńskie nazwisko. Jest w dobrem ręku.

Czy to u nas nie brak sierocińców, w których dziatwa wyciąga ręce ku rodzicom, ku własnemu domowi, do którego tęskni?.,. Zapoznajmy się bodaj z sierocińcami Księży i Sióstr Michalickich.

A bliżej nas, czy niema — groza mówić — samotnych, osieroconych dzieci?... Może zdziczałych, krnąbrnych, nieszczęśliwych?

Czy masz jeszcze serce dla ludzi?... Więc?

Nasze dziś

„To dobry człowiek?!“ Nie mów tego zbyt pohopnie! Zaczekaj z oceną. Raczej go obserwuj i wystawiaj na próby. Tym sposobem pomożesz mu nawet do szczerego rachunku sumienia. Takim jest ktoś, jakim okaże się w nieszczęściu, a nie w powodzeniu. Jeśli ci wtenczas dopomoże, to go pokochaj i bądź mu wierny, nie bacząc zbytnio na jego codzienne usterki w pożyciu, gdyż lepszego człowieka nie znajdziesz. Unikaj zaś tego, który mimo swego imienia „zacnego i zasłużonego“ nie pomógł ci bodaj dobrem słowem i swym wpływem, zdał bowiem swój egzamin życiowy na „niedostateczny“... Pogardzaj nim, a tamtego szanuj i ceń całem sercem.

2. **Związki Rodzinne** podniosłyby tradycje rodzinne! Przeciętni mieszczanie nie znają dziejów swych rodzin, bodaj o dwa pokolenia wstecz (tj. dziadków) Tak, jak instytucje, zakony, tak i rodziny winny mieć jakiś regulamin domowy, szanowany z wieku na wiek, z dodatkiem nowych dorobków, i regulamin ten winien być tak samo uznany przez władze i społeczeństwo, jak np. statut jekiegoś towarzystwa czy zgromadzenia zakonnego. Związki Rodzinne prowadzą Księgi Rodzinne, złożone z zapisków każdej rodziny o urodzeniu, śmierci każdego członka rodziny, o najważniejszych wydarzeniach i zajęciach jego życia itd. Wróćmy znowu do ognisk rodzinnych. Budujmy je nanowo, z całą pieczołowitością i pożytecznością naszych czasów. Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu wydała Księgi Rodzinne.

3. **Mamy dopomóc** duszom czyścowym np. przez wpisanie ich do Związku Mszalnego. Oto adres: Sodalicja Klawerjańska Poznań, św. Józefa 9. Jednorazowy wpis na zawsze 1 zł. Kilkaset Mszy rocznie. Podać imię i nazwisko na obrazek wpisowy.

4. **Czcijmy pamięć** naszych wielkich ludzi dziś szczególnie przez budowanie skromnych kolonij dla bezdomnych. Więcej to znaczy dla społeczeństwa, niż pomniki i wspaniałe budowle! Dajmy się wreszcie przekonać do tej potrzeby! bo może kiedyś zbraknąć ludzi dla okazałych gmachów i dla podziwiania Tablic pamiątkowych...

5. **„Sztuka, Kwiaty, Wnętrze.“** Pod tą nazwą odbyła się w Poznaniu w październiku br. wystawa mająca na celu zapoznanie nas z sztuką poznańskich artystów i z urządzeniami nowych mieszkań. Pokaz obrazów był okazały. Ze względu na potrzeby sztuki religijnej u nas. (obrazki polskich Świętych, dewocjonalja polskiego wyrobu, sztukę kościelną), wypisałam szczególnie nazwiska artystów, zajmujących się sztuką kościelną: Jackowski, Roguski, Mehoffer, Czarnecki, Oźmin. Dla zaznajomienia się z prawdami nowoczesnej sztuki religijnej w Polsce podamy adresy Stowarzyszeń tychże artystów:

1) Głowica, Kraków, Połockiego 11.

2) Ars Christiana (Bartoszewicz itd.) Warszawa, Adres pewnie poda Katolicka Agencja Prasowa, Miodowa 18.

3) Start, Kraków, Pl. Matejki 6.

Warto też poświęcić szczególną uwagę urządzeniom domowym. Gdyby nasi skromni wynalazcy różnych ulepszeń kuchennych, jakich widujemy na naszych Wystawach, żyli np. w Ameryce, porobiliby z pewnością fortuny. Tutaj mało kto zauważa ich wysiłki, a gdy czasem nabywa ich wyroby, to nie umie się z nimi obchodzić i wraca do porządków naszych babek. A tu tymczasem praca wre wokoło nad uproszczeniem zajęć domowych, ponieważ panie nasze, prócz domu, mają jeszcze mnóstwo innych obowiązków. Zaprowadzić i zgodzić się na nowe porządki u siebie nie jest tak łatwo, ale właśnie Wystawy, jak powyższa, ciągle nanowo do ulepszeń nawiązują i dlatego są pożyteczne.

Książki i czasopisma.

K. Berkanówna. Co robić? Wezwanie do pracy społecznej 2.50 zł. — Którędy pójdziesz? Trzy Drogi Życia 1.20 zł O co chodzi? Sprawy Kobiece 1.50 zł — Do nabycia w redakcji Orki: Poznań-Łazarz, Aleja Hetmańska 14 m. 7. P. K. O. 202.494. — Na przesyłkę 25 groszy.

Broszury powyższe stanowią III, IV i V tom Bibljoteczki Społecznej K. Berkanówny. Jako IV tom figuruje książka Hanny Mirskiej: Te z Trzeciego Piętra (2 zł) dzieje nieszczęśliwych dziewcząt. — Z okazji świąt chciałybyśmy przypomnieć licznym zwolennikom Bibljoteczki Społecznej iż mamy jeszcze na składzie reszte naszych wydawnictw, nadających się szczególnie dla wszelkiego typu bibljotek, uczelni, stowarzyszeń oraz dla pracowników społecznych. Niemniej jednak przeczyta książki każdy obywatel myślący, szczery, kochający swój kraj i ludzką niedolę. Tom IV, V i VI dajemy premię temu, kto zamawia Orkę na cały rok i przesyła 3.— zł. PKO. 202.494.

Wydawnictwo nasze ma gotowe dalsze rękopisy do druku: więc rzecz dla chorych (zarazem o szpitalnictwie w Polsce), o prasie, o pracy nad sobą; tablicę religji świata dla biur, szkół itp. Prosimy ludzi zainteresowanych o pomoc w wydaniu tych materjałów. Hanna Mirska przygotowuje do druku dwie powieści.

A. Anzerowa. Aus dem Lande der Stummen. Bergostadtverlag. Breslau. I. str. 380 — Pani Anzerowa, Rosjanka, przebyła w Sowietach 17 lat, aż do ucieczki do Niemiec. Jej wspomnienia p.t. Z kraju niemych, zawierają proste opowiadania wydarzeń (fakty) prześladowanej po przeróżnych więzieniach i na wygnaniu sybiryjskiem, za pomoc udzieloną prawosławnym kapłanom. (jak można się domyślać). Opowiadanie p. A. jest tak żywe, prawdziwe i barwne, że nadaje się całkowicie do przerobienia na film jako pokaz prawdziwych stosunków Sowietów. Sądzę, że taki film zrobiłby więcej, niż cała bibljoteka antykomunistyczna. Wydawca nazywa Sowiety „krajem kolektywistycznego obłędu". Zaiste — trochę inne ramy zewnętrzne, ale duch i nastrój tych stosunków odpowiada zupełnie: Zakładom dla warjatów... Po tej lekturze trworzliwie rozglądamy się: Czy i do moich drzwi nie puka jakie GPU - policja sowiecka? Och! aby te czasy u nas nigdy nie nastały! Wyrażamy zdziwienie, dlaczego w polskiej literaturze stosunkowo nie dużo jest takich rzeczowo, dobrze napisanych wspomnień z Bolszewji, jak książka Anzerowej, którą czyta się z wielkiem zajęciem jako powieść i informację. I niezrozumiałe są stosunki ludzkie XX w., z jednej strony niewinny skazaniec z legitymacją spieszy na statek, mający go zawieść do straszliwego więzienia, a z drugiej strony, w tem samem mieście, odbywają się dancingi, huczą orkiestry, stroją się ludzie??!...

Cyrek T. J. Ks. Piotr Skarga. (Ciąg dalszy).

Słowa jego głęboko pomyślane i przemodlone zdawały się płynąć z głębi duszy, nie było w nich śladu mozolnych opracowań, ni sztywnych reguł i wzorów, nałożonych zgóry. Siła przekonania jego słów była nieodparta. Zagorzali jego nieprzyjaciele w bezsilnej złości, nie mogąc nic innego nań wymyśleć zarzucają mu... krasomówność, która ludzi przełudza, na co żywnie chce... Oczywiście musiał się Skarga serdecznie ucieszyć podobnym zarzutem." „Osiemnaście sejmów kazaniami swemi oświecał." „Poselstwo swoje kaznodziejskie pojmował jako obowiązek zapalania ludzi do czynnego ukochania Kościoła i Ojczyzny... Świętość Skargi była świętością nawskroś czynną, obywatelską, wzorem apostoła i wojownika w życiu codziennem"...

„Musimy sobie prawdę rzec (kazał Skarga), pierwsza nasza wina, iż wodę łowim, a o ryby nie dbamy. O pochlebstwami... Zapominał o sobie, o swojem niebezpieczeństwie, o gustach słuchaczy, pragnął jeno otworzyć im oczy na prawdę.

„Osobiste znaczenie (Skargi) na dworze (Zygmunta III), jego wpływ na kato) licki kierunek polityki króla i otwarte wytykanie błędów ściągnęły burzę na (jego-zakon. O jego kazaniach rozszerzano potwarcze fałsze. Siły jego fizyczne wyczerpywały się w tych pracach i walkach ciągłych, ale duchowe zdawały się wzrastać. Drukowane kazania Sejmowe kazano mu mocno okroić. W prostolinijnej swej duszy... cierpiał niemało Oznaczało to przecież jakby załamanie się jego wysiłku życiowego i ugruntowanie się politycznego warcholstwa... W tem, co Skarga odtąd powie, przebrzmiewa, nieświadomie może, rozżalenie, jakby echo tylu zawodów i rozczarowań... Serdeczni przyjaciele wymierali, trapiła go troska, że wysiłki jego były bezowocne, bo nie widział poprawy w narodzie... W wolnych chwilach zajmował się Skarga pracą ręczną wyrabiał kałamarze, świece, oprawiał książki; wśród tych ręcznych zająć miał przed sobą otwarte Pismo Święte... Życie jego cechuje niespożyta aktywność, odwaga przekonań, duch apostolski... Umiał swoim przeciwnikom imponować czynem i potrafił niebywały zapał wzbudzić u jednych, a wrzenie bezsilnej nienawiści u drugich... Gromił flegmatyckie ziewanie niektórych katolików, (mówiąc), Bóg chce od nas roboty i męskiego serca... Wobec zła był hardy i nieugięty i walczył niezmordowabie ze wszystkiemi jego objawami w ówczesnem życiu polskiem... Mickiewicz powiedział o Skardze, że nie wyobraża on żadnej partji, ni żadnej epoki, ale że odbija się w nim cały naród ze swoją przeszłością, teraźniejszością i przyszłością nawet. Wszyscy by go wielbili, gdyby był pozostał w swojej izdebce zakonnej i w ramach cnót domowych. Ponieważ jednak głosił obywatelskie obowiązki, publicznie wytykał błęby tych, u których one najwięcej krajowi szkodziły, żądał opanowania organizmów klasowych... rzucono się nań z oskarżeniami o wdawanie się w nieswoje rzeczy... Najszkodliwsi są katolicy bojaźliwi i małego serca, któ-

rzy gorliwości nie mają i jako straszydła, na wróble stoją." —

Naumyślnie podałam z książki ks. Cyrka trudności życiowe Skargi. Te to trudności w akcji społecznej Skargi czynią nam go blizkim, niejako podnoszą na duchu i — każą pracować wytrwale na własnym ugorze.

V é r e O. Pr. Mathilde Godot. — Editions Spes. Paris 17 rue Soufflot. — Życiorys młodej pielęgniarki. Raczej przeżycia duszy, niż bieg życia zawodowego, zresztą bardzo krótkiego. Wiejskie dziewczę uczy się w szkole pielęgniarskiej, zaczyna swą pracę zawodową z całem poświęceniem, które wieńczy wstąpieniem do zakonu, lecz choroba każe jej kończyć budujące, skromne życie w sanatorjum. Dla niejednych chorych pociecha w tej książeczce. (319 str.) Przy tej sposobności zachęcamy nasze ochroniarki, Siostry Magistrackie, Czerwonego Krzyża czy Pielęgniarki prywatne, Opiekunki Parafjalne lub Społeczne Ochrony Kobiet do pisania swych wspomnień. Taka lektura dla naszych Czytelni publicznych jest bardzo wskazana i z pewnoćcią pożyteczna.

Jeszcze dwa adresy: Miesięcznik „Pielęgniarka Polska", Kraków, św. Krzyża 11 i l'Union Catholique des services des Santé et des Services Sociaux, Paris XV 16 rue Tiphaine. Wychodzą tam dwa miesięczniki.

Z czasopism polecamy szczególnie. uwadze Czytelników:

1. C z e ś ć Ś w i ę t y c h P o l s k i c h Warszawa, Wilcza 25. Kwartalnik. Rocznie 1 zł.

2. R a d o ś ć Ż y c i a. (Dla dzieci — śliczne!) Warszawa, Senatorska.

3. G ł o s S e m i n a r i u m Z a g r a n i c z n e g o. (Życie naszej emigracjii!) Potulice, p. Nakło n. Notecią.

4. R y c e r z y k N i e p o k a l a n e j. (Świetnie redagowane — dla dzieci!) Niepokalanów, p. Teresin Sochacz Warsz.

5. M ł o d z i e ż M i s y j n a, Warszawa Lipowa 14. Ulubiony miesięcznik młodzieży zapalonej do czynu.

6. M i s j e K a t o l i c k i e, Warszawa, Rakowiecka 61. Naukowy i wielce zasłużony miesięcznik — jubilat w dziejach Katolickiej Polski.

7. M a ł y M i s j o n a r z, Górna Grupa p. Grudziądz. Serdeczny przyjaciel dzieci szkolnych.

8. O r i e n s, Kraków, Kopernika 26. Naukowy informator o ruchu innowierców w Polsce, o których naogół nie wiemy prawie nic.

9. P r o C h r i s t o. Warszawa, Miodowa 1. Księgarnia. Organ młodej inteligencji, bardzo interesujący.

10. S z k o ł a C h r y s t u s o w a, Lwów Pl. Dominikański. Miesięcznik piszący o pracy nad sobą, dla inteligencii.

11. A t e n e u m K a p ł a ń s k i e, Włocławek; Seminarjum Duchowne. Nietylko dla kapłanów, lecz niemniej dla ludzi myślących.

12. G ł o s N a r o d u, Kraków, św Krzyża 11. Dziennik Katolicki dla inteligencji.

13. K u l t u r a - T ę c z a. Pierwszy tygodnik, drugi miesięcznik, Poznań, Marcinkowskiego 22. Oba pisma literackie na stół gwjazdkowy domów polskich. T.s. R o d z i n a P o l s k a: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 71.

14. W ł a s n e m i S i ł a m i, Tarnów, Pl. Katedralny 3 i R u c h K o b i e c y Lwów, Klonowicza 7. Pisma kobiece, jak i wogóle literatura kobieca, wysuwają się na czoło literackiej twórczości w naszych czasach.

Pisma zagraniczne wymienimy w następnym nr. Orki.

Nasze Rozmowy.

1. Czytelnikom i Przyjaciołom Orki przesyłamy serdecznie życzenia Świąteczne i prosimy ich o zyskanie Orce na rok 1937 bodaj jednego, nowego abonenta. Cały byt Orki od tego poparcia zależy. Ci zaś którzy już Orkę otrzymują, zechcą nam przysłać 2 zł. na rok 1937 wzgl. 3 zł. wraz z premią książkową. (p. Dział: Książki.) Orka istnieje narazie tylko dzięki niewypowiedzianym ofiarom z potrzeb codziennych! co nie może trwać na stałe. Prosimy zatem o pomoc dla funduszu wydawniczego Orki. Szczególnie prosimy prasę o ogłaszanie adresem Orki wraz z treścią numeru.

2. Nr. 3 Orki zawierał artykuły. Wakacje. Chleb dla inteligencji. Pamiętajmy o chorych, oraz działy: Nasze Dziś Książki i Czasopisma i Nasze Rozmowy.

3. Intencja modlitwy za Polskę: O dobry rachunek sumienia obywateli w końcu starego roku, aby zapanowała powszechna uczciwość i życzliwość.

Czcionkami Drukarni St. Smoczyk — Poznań, ul. Marsz. Focha 165